

Zbigniew Sudolski

Na tropie Kurcjusza : o nieznanym kontaktach Adama Mickiewicza z Adolfem Kurtzem

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/2, 255-267

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW SUDOLSKI

NA TROPIE KURCJUSZA

O NIEZNANYCH KONTAKTACH ADAMA MICKIEWICZA Z ADOLFEM KURTZEM

Wśród listów Mickiewicza zachował się krótki bilecik adresowany do nie wymienionego z imienia Kurtza, następującej treści:

Mój Bracie.

Dziś wyjeżdżam z Paryża, za powrotem jutro lub pojutrze będę u ciebie.
Oby duch, któryś poczuł w sobie, był z tobą.

Twój życzliwy

Adam Mickiewicz¹

Stanisław Pigoń nie zdołał zidentyfikować adresata, a czas powstania tego listu określił wedle stempla pocztowego: „Févr. 3 18..”; nieczytelną datę roczną zrekonstruował na podstawie przygodnej informacji odnalezionej w liście Stanisława Egberta Koźmiana do Jana Skrzyneckiego z 1 stycznia 1845: „Bawią w Paryżu [...] Kurzowie”². *Kronika życia i twórczości Mickiewicza* przejęła informację Pigionia³ — nadal więc brak wiadomości o adresacie, a jako czas powstania utrzymuje się rok 1845, mimo iż żadne źródła nie potwierdzają zawartej w liście wzmianki o rzekomym wyjeździe poety z Paryża z początkiem lutego tr.

Jeszcze bardziej komplikują się sprawy, gdy zajrzemy do korespondencji Zygmunta Krasińskiego. Oto w listach autora *Nie-Boskiej* do Augusta Cieszkowskiego z marca 1843 spotykamy zagadkowe wzmianki

¹ Autograf znajdował się niegdyś w zbiorach raperswilekich, a tekst listu ogłoszony został po raz pierwszy w *Katalogu zbiorów Mickiewiczowskich znajdujących się w Muzeum Narodowym w Rapperswyllu*, Kraków 1898, s. 31, następnie w edycjach: A. Mickiewicz: *Dzieła*. Wyd. Narodowe. T. 16. Warszawa 1955, s. 7 (list nr 744); *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 16. Warszawa 1955, s. 7 (list nr 757).

² W Bibl. PAN w Krakowie znajdują się m. in. listy S. E. Koźmiana do J. Skrzyneckiego (rkps 2408, t. 1), brak jednak tego listu. Notatka cytowana przez S. Pigionia, której lokalizacji nie udało mi się ustalić, świadczy o tym, iż bracia Kurtzowie bawili w r. 1845 w Paryżu.

³ Z. Makowiecka, *Brat Adam. Maj 1844 — grudzień 1847*. Warszawa 1975, s. 107.

o „Kurcowej duszy”, „Kurcjuszu” i „kurcjuszówkach”. 25 marca 1843 pisał poeta do Cieszkowskiego:

Twój list i Kurzowej duszy zmagania się tu odbieram w tej chwili. — Z Romy Jerzy [Lubomirski] je przesłał. [...]

Już czytałem do kogoś w zimie z Paryża pisane tym samym piśmem listy — wtedyśmy filozofii niemieckiej pełni, pewni nie nieśmiertelności, a zarazem wszechmocy woli ludzkiej, strasznie litowali się nad T[owiańszczy]zną całą — teraz tak dalece gromem wzięliśmy nią w pierś, że nie tylko siebie samych chcemy jej poświęcić, ale rozporządzamy nawet opatrnie losem drugich — „powinien by ten lub ów się zaofiarować przystąpić itd., itd.” — Ale znać pocziwego ducha — znać tę głęboką religię narodowości, ów wynik całej historii naszej, silniejszą w nim nad metafizykę niem[iecką], nad protestantyzm niemiecki, nad ród i imię niemieckie, nad wszystko — i to jest prawdziwym cudem! i tu palec Boży widzę! Jakżeż walczy ta dusza sama z sobą — z pychą swoją, z pracą szkół — z pedanterią całą swoją, a jednak gotowa ją porzucić na to, by dobrze było tej świętej, co się przebudza. — To ofiara istotna i tragiczności nowożytnej walka! ⁴

Ta obszerna wzmianka Krasińskiego daje nam pierwszy trop do rozwiązania zagadki. Tłumaczy przede wszystkim, dlaczego poeta w swej korespondencji pisze o Kurtzu jako o „Kurcjuszu” — podobnie bowiem jak Marcus Curtius, ekwita rzymski z IV w. p.n.e., dla uratowania Rzymu rzucił się, jak głosi podanie, w głąb jeziora, tak i współczesny Kurcjusz gotów jest „się zaofiarować przystąpić” do towianizmu w imię głęboko pojętej „religii narodowości”. Ponadto z notatki Krasińskiego wynika, iż ten nowożytny bohater tragiczny studiował w Niemczech, był wyznania protestanckiego, ród jego pochodził z Niemiec, nosił imię i nazwisko niemieckie, a mimo to został urzeczony naszą historią. W końcowym dopisku do cytowanego listu Krasińskiego czytamy jeszcze:

Zdaje się Kurcjuszowi, że *demokratija* nasza to wielka potęga! a ja mówię — niech tylko tęgi *aristokratos* się znajdzie, to ją całą porwie za sobą! Jeszcze my nie w tej epoce świata, w której istnieć może To, czego błędnym przecuciem są uczucia *demokratoy* dzisiejsze! ⁵

Notatka ta zdradza dodatkowe zainteresowania Kurcjusza — poza towianizmem obserwował on również działalność naszych demokratów na emigracji i miał w tej sprawie znaczne rozeznanie.

Już nazajutrz, 26 marca 1843, powraca Krasiński ponownie do listów Kurcjusza, nazywając je „kurcjuszówkami”:

odczytałem raz jeszcze kurcjuszówki — wiele tam i prawdy jest — ale o tej prawdzie już ci mówiłem w Kissingen. — Wsumienienie się ducha polsk[iego]

⁴ Z. Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego*. Z autografów wydał J. Kallenbach, Wstępem opatrzył A. Żółtowski. T. 1. Kraków 1912, s. 67—68. Korespondencja ta ukaże się w r. 1980 w moim opracowaniu, nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

⁵ *Ibidem*, s. 72 (wyrazy greckie podajemy tu w transliteracji).

w siebie — poznanie przeszłości i stąd przyszłości wyrachowanie, tak jak gwiazdo-patrzniki z kometami czynią — oto jest tego ruchu zasadnicza myśl! i to objawieniem jest!⁶

Niestety owe intrygujące nas „kurcjuszówki” z lutego lub marca 1843 nie zachowały się. Listy Kurcjusza przesłane bowiem Krasińskiemu do Nicei, podobnie jak wszystkie listy adresowane do poety, zostały zniszczone. Ponowne wzmianki o Kurcjuszu zaczynają się pojawiać w korespondencji Krasińskiego dopiero w siedem miesięcy później. 24 października 1843 pisze poeta z Wierzenicy do Jerzego Lubomirskiego:

Twój lit odbieram pełny Kurca i Sorrenta (tj. Delfiny Potockiej). *I-mo* za Kurca ręczy August, który tu stoi przy mnie — najpocziwsze i najlepsze serce, że zaś może być trochę trzpiotowstwa, to nie przeczy. *De szpiegibus* ani pomyśleć, lecz strzec się raczej gadulstwa⁷.

W pięć dni później, podczas pobytu w Gdańsku lub w czasie podróży z Gdańska do Kwidzyna, spotkał Krasiński dawnego znajomego, który wracał z Berlina i dostarczył pocie nowych interesujących szczegółów o Kurcjuszu i jego kontaktach z Mickiewiczem:

Kurcjusz z dziwną przyszedł do Adama propozycją: „Wassan d[obrod]ziej będziesz kapłanem sztuki, ja Wiedzo-wiedzy, a obywatel (tj. Towiański) uczucia, i tak we trzech uszyjem nową wiarę, świadomą siebie samej” itd., itd. — Na to Adam miał się rozgniewać strasznie i nazwać Kurcjusza starą nierządnicą (ale energiczniej), co grzechów pozbyć się nie może. Kurcjusz, rozdąsany na takie *dictum acerbum*, miał pokazać, odwróciwszy się, część mniej estetyczną osoby swojej gromicielowi — i wyjść, trzasnąwszy drzwiami. Otdąd niby sam siedzi i nie obcuje z 44-ma (tj. z towiańczykami).

Nikczemne to szczegóły, grubiańskie, mało obiecujące dla Kurcjusza. — Jeśli prawdziwe, to strzeż się jego, bo w nim jest pragnienie nie prawdy i dobra, ale osobistego wyblysnięcia. Pisał się baronem na kartkach wizytowych w Berlinie [...]. Strzeż się jego⁸.

Podobnej treści informację znajdujemy w pisanym dwa dni później liście Krasińskiego do Jerzego Lubomirskiego:

O Kurcjuszu, Empedoklesie, *qui insiluit Etnam*, ten szczegół Ci oznajmę, że przez czas jakiś pisał się na kartkach odwiedzinowych baronem. Z tego ciągnę wynik, że jakimkolwiek sposobem rad by wyblysnąć w górę. Podobno strasznie się starł z energią człowieka, któremu proponował, że sobie rozdziela miejsca, że on będzie Wiedzo-wiedzy wyobrazicielem, a tamten sztuki itd., itd., na co mu tamten, rzeczy te serio uważający, miał odeprzeć: „Stara nierządnico, co się pozbyć grzechów twych nie możesz — pychy i próżności” — *inde ira!* — Bądź więc z nim [...] — zimnym, ostrożnym, poważnym i ważnym!⁹

⁶ *Ibidem*.

⁷ Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski. Warszawa 1965, s. 175. W wydaniu tym błędnie identyfikowałem postać Kurcjusza z gen. Michałem Mycielskim. Nawiasem kątowym () wyróżniamy w cytatach objaśnienia wprowadzone obecnie.

⁸ Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego*, t. 1, s. 92.

⁹ Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 187.

Niezależnie od legendy o Marku Curtiusie przywołana zostaje przez poetę inna legenda, tym razem dotycząca filozofa greckiego Empedoklesa z Agrygentu, który rozdrażniony tym, iż nie mógł zbadać przyczyny wybuchów wulkanu, miał się rzekomo rzucić do krateru Etny. Warto podkreślić, jak podobne są te dwie legendy przypomniane przez Krasińskiego — zapewne pozwalały celnie scharakteryzować metody postępowania „nowożytnego Kurcjusza” wśród emigracji paryskiej. Poza interesującymi informacjami o kontaktach Kurtza z Mickiewiczem — dodatkowy ślad prowadzący do ujawnienia, iż Kurtz przez jakiś czas, przebywając w Berlinie, podawał się za barona. Ponadto zakończenie listu do Cieszkowskiego zdaje się wskazywać na zażyłość stosunków łączących Kurtza z filozofem. Cała wzmianka z listu do Cieszkowskiego, aczkolwiek uwzględniona w *Kronice życia i twórczości Mickiewicza*, otrzymała tam jednak zupełnie bałamutny komentarz¹⁰. Na informacjach Krasińskiego w listach z października 1843 do Cieszkowskiego i Lubomirskiego urywa się „kurcjuszowski” wątek korespondencji poety. Wszystkie przytoczone dotąd wzmianki pozwalają jednak zdemaskować tę zagadkową postać i zidentyfikować ją z przytoczonym na początku adresem listu Mickiewicza.

Chodzi bowiem niewątpliwie o Adolfa Kurtza (1815—1885), młodszego brata Aleksandra — znanego ekonomisty, jednego ze współzałożycieli „Biblioteki Warszawskiej”. Adolf i Aleksander Kurtzowie byli synami Karola Ludwika, którego rodzina pochodziła z Saksonii, a w Polsce osiedliła się na przełomie w. XVII i XVIII i w krótkim czasie całkowicie się spolonizowała; Kurtzowie posiadali tytuł baronowski, byli ewangelikami. Karol Ludwik, bogaty właściciel garbarni, ożenił się z Polką nazwiskiem Otraszowska (?). Aleksander wziął udział w powstaniu listopadowym, a po jego upadku studiował wraz z bratem na uniwersytecie w Berlinie i w Paryżu. W roku 1840 obaj bracia powrócili do Warszawy i tu szokowali swym wyglądem zewnętrznym oraz ciągłym rozprawianiem o zagranicy. Hipolit Skimborowicz pisał podobno o nich, iż „noszą włosy à la Jezus, ubrani są zawsze najmodniej, zajęcia się nie mają żadnego”¹¹. O Adolfie Kurtzu wiemy bardzo mało, rzadko pojawia się on w korespondencji czy pamiętnikach z epoki. Wiadomo, iż był właścicielem dóbr Rusinów w powiecie opoczyńskim i jednym z fundatorów Towarzystwa Rolniczego, a w dobie powstania styczniowego pełnił funkcję łącznika między dyrekcją „białych” a Hotelem Lambert, kilkakrotnie

¹⁰ Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 — maj 1844*. Warszawa 1968, s. 517. Czytamy tam: „Nie wiadomo, gdzie i kiedy mogła mieć miejsce ta rozmowa z »Kurcjuszem« ani też czy Mickiewicz, wracając z Lozanny, mógł zajechać aż do Berlina. Być może, bezimienny znajomy powtórzył Krasińskiemu paryską plotkę, zasłyszana w Berlinie”.

¹¹ Zob. biogram opracowany przez S. Kieniewiczą w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 16, s. 283—285).

posłując do Paryża, Londynu, Brukseli i Wiednia. Jest najczęściej wymieniany obok swego brata Aleksandra lub nawet z nim identyfikowany¹².

Informacje o Kurcjuszu zawarte w listach Krasińskiego całkowicie odpowiadają temu, co w *Polskim słowniku biograficznym* napisano o Adolfie Kurtzu. Przede wszystkim tłumaczą mechanizm nawiązania przez poetę do legendy o Curtiusie — podobieństwo nazwiska nasunęło pomysł pseudonimu, który z kolei wpłynął na odpowiednią stylizację notatek z zasłyszczanymi relacjami o Adolfie Kurtzu. Bliższe szczegóły wzmiankowane przez Krasińskiego — jak niemieckie pochodzenie podkreślone imieniem i nazwiskiem, wyznanie protestanckie, studia w Niemczech, wreszcie fakt używania tytułu barona — wszystko to prowadzi nas do zidentyfikowania postaci Kurtza-Kurcjusza z Adolfem Kurtzem. Niestety brak nam źródeł pozwalających na dokładniejszą charakterystykę udziału Kurtza w ruchu towianistycznym czy w życiu emigracji polskiej w roku 1843. Jak wskazują jednak dwa zachowane listy Adolfa Kurtza z tego roku, bawił on wówczas w Paryżu i zbliżył się do Mickiewicza. Z tego względu należy, jak sądzę, poddać rewizji proponowaną przez Stanisława Pigionia datę roczną cytowanego poprzednio listu Mickiewicza do Kurtza, pochodzi on bowiem najprawdopodobniej z 3 lutego 1843 i jest pierwszym śladem nawiązania przez Kurtza kontaktów z Mickiewiczem. W kontekście przytoczonych fragmentów korespondencji Krasińskiego oraz ogłaszanych tu listów Adolfa Kurtza do Cieszkowskiego ów niewiele mówiący bilecik Mickiewicza zaczyna nabierać treści i znaczenia. Za słuszością przesunięcia daty powstania tego bilecika o dwa lata wcześniej przemawia również fakt, iż *Kronika życia i twórczości Mickiewicza* odnotowuje wyjazd poety do podparyskiej miejscowości Saint-Germain-en-Laye w dniu 3 lutego 1843¹³. Jest to najprawdopodobniej ów krótki wyjazd wspomniany w liście poety do Kurtza.

Dwa ogłaszane tu listy Adolfa Kurtza do Augusta Cieszkowskiego, pisane z Paryża 25 maja i 14 września 1843, stanowią interesujący przyczynek do dziejów recepcji wykładów Mickiewicza w Collège de France, świadczą o atmosferze panującej wśród towiańczyków i w ogóle w kręgach emigracji paryskiej w r. 1843, dostarczają również informacji o nie ujawnionych dotąd kontaktach Kurtza ze Słowackim. Listy te mówią też wiele o umysłowości ich autora, jego interesującej osobowości i talencie literackim. W chwili gdy ślad po tym człowieku i jego kontakach z naszymi największymi zupełnie zatarł się, dwa ocalone listy Kurtza do Cieszkowskiego są dokumentami wagi pierwszorzędnej.

¹² Zob. *ibidem*. — M. Romanówna, objaśnienia w: N. Żmichowska, *Listy*, T. 1. Wrocław 1957, s. 683.

¹³ Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France*, s. 395.

Nie wiemy, czy Adolf Kurtz poznał kiedykolwiek osobiście Zygmunta Krasińskiego, choć, jak wskazuje list z września 1843, było to jego wielkim życzeniem. Z uwag i ostrzeżeń dawanych przez poetę Cieszkowskiemu i Lubomirskiemu należy raczej wnioskować, iż nigdy do tego nie doszło; Krasiński był bardzo ostrożny w zawieraniu nowych znajomości, zwłaszcza z postaciami tak kontrowersyjnymi. Wykluczyć jednak takich kontaktów nie można. Podczas pobytu w Warszawie jesienią 1843, bawiąc z wizytą u miernego poety i powieściopisarza, współpracownika „Biblioteki Warszawskiej”, Franciszka Gąsiorowskiego, poznaje Krasiński Aleksandra Kurtza. 25 listopada 1843 pisał poeta do Cieszkowskiego: „u Gąsior[owskiego] spotkałem Aleksandra, który mi się podobał, kłaniałem mu się od Ciebie”¹⁴. Niewątpliwie na przełomie r. 1843 i 1844 Adolf Kurtz powrócił do Warszawy zgodnie z zapowiedzią w ogłoszonym tu liście. To zapewne wówczas młodziczka Jadwiga Łuszczewska zanotowała w swym *Pamiętniku*:

Z innej młodzieży odznaczają się w tym czasie dwaj starsi Kurcowie, wymowni i rozumni, lecz strasznie poważni [...] ¹⁵.

Być może, bawiący na przełomie r. 1843 i 1844 przez kilka miesięcy w Warszawie Krasiński poznał osobiście Adolfa Kurtza.

Publikowane poniżej listy zachowały się w Bibl. Narodowej (rkps Akc. 6261, k. 20—25). Pisownię modernizujemy, zachowując wszystkie istotne właściwości indywidualne języka autora.

Listy Adolfa Kurtza do Augusta Cieszkowskiego

1

Paryż, 25 maja 1843

Innym nie mógł być list Twój, kochany Auguście. Rozstroiła mi się głowa. Ty jeszcze jakoś szczęśliwie rozwój, czas i przestrzeń chwytasz, żyjesz w rzeczywistości i ona ma dla Ciebie urok. Ja nie mogę sobie sfery dla czynu znaleźć, choć o jego jedynej egzystencji najcelniejsze mam przekonanie. Gadać i sądzić rzeczy świata dziś duchem wiary i objawienia, jak to Mick[iewicz] robi, niepodobna, choć to dosyć nowa rzecz. Zanadto mam sumienia, aby prawić zawsze na zewnątrz ze stanu duszy, boskiego wprawdzie, ale przecież jednego tylko ze stanów. Mick[iewicz] ubóstwia się tu kosztem nas wszystkich. Ciebie za kończącego filozofię północnych, a Trentowskiego południowych Niemiec ogłosił,

¹⁴ Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego*, t. 1, s. 98.

¹⁵ Deotyma — J. Łuszczewska, *Pamiętnik. 1834—1897*. Wstępem i przypisami opatrzył J. W. Gomułcki. Warszawa 1968, s. 51—52.

obóh zaś jako duchów, którzy zatracili w sobie cechę narodową i w niewolnictwo obu poszli¹. Osiadł sobie w objawieniu samym, nie gada z nikim inaczej, wyłącza i profaństwem piętnuje wszystko, a przecież używa wszystkich darów tej cywilizacji, którą tak potępia. Jego 44 rozszarpali-by przeciwnika². Mowy na zgromadzeniach tutejszych ma sławne, szarpie w oczy z furią wszystko i wszystkich, każe się odradzać w duchu i jękać do Boga. Nocne schadzki i rozprawy z duchami umarłych, brami-nami, Cyganami i Litwinami wyprawiają sobie, *etc.*

Dwa strumienie ducha, uczuciowy, wiarowy negacyjny i myślowy afirmacyjny, pojmujący, są mi wydatne; dwa języki, dwa stanowiska, dwa rodzaje charakterów. Jaka jest Twoja prawda, jak się pośrodku tego utrzymujesz, ciekaw jestem. Mickiewicz pierwszy tylko sławiańskiej rasie i Polsce windykuje, nienawidzi drugiego, a stąd mianowicie filozofię niemiecką wolnej myśli, właśnie Twój kierunek, Twoją specjalność, chciałby przekonać się i innych, że myślenie znane tylko do uznania rzeczywistości doprowadzić może, nie wie, że system entuzjazzmowo wiarowy toż samo i gorzej nawet, bo wstecz i w przeszłość mimowolnie oddala.

Kwestie religijne i tu ruszają inteligencje, uniwers[y]tet wolny z kongregacją. Mickiewicz osiadł Quineta, ale ten prawi właśnie przeciw niemu i wygraża się potęgą inteligencji przeciw wierze ślepej³.

W emgracji dziwny kierunek wzięły umysły, brak środków życia sprowadził czczość i próżnię taką, że aż duszno między nimi. Prócz towarzyszyków dławiących się wiarą mało kto ponad poziom polityki sięga. Ja też, żarty moim mólem, nie rozumianym przez nikogo, a co gorsza i przez siebie samego nie pochwyconym jeszcze, żyję dosyć samotnie. Zabroniłem sobie myśleć w pewnym kierunku i teraz więcej w praktyczno-socjalnych kwestiach pracuję. Finanse przeglądam. Listy Twoje otrzymane są mi gońcami z nowej ziemi, od której dzieli mnie zasłona tym ciemniejsza, im bardziej oczami przejrzeć ją odważam się. Blask światła niemieckiego⁴ jest mi dziś zmrokiem, kiedyś drgały nigdy nie zapomniane promienie jego w mej duszy. Odwrót ten i wpływ doświadczy każdy orzeł, nawet skoro do przekonania o absolutnym spirytualizmie przyjdzie. Kurs Mick[iewicza] wprowadzi wiele umysłów w Polskę na trop ten, ale poskarży się każdy, jak użyć go. Kłopot bogactwa. Ja mówię o tonie i języku między Tobą a Mickiewi[czem]. Jest tam jakiś świat chłodniejszy i mniej śmiertelny jak jego, cieplejszy i bardziej hymnowy i wzniosły jak Twój d o t y c h c z a s o w y. Skoroć tworzyć prawie wolnie możemy, tworzymy coś wielkiego, pełnego narodowości i nadziei. Tyś zapowiedział twórczość ducha i dowód jej dać masz. Mick[iewicz] ją w mesjanizmie prywatnym rozłechtaniem dawać chce, a później rób co chcesz. Na cześć dla niego jej tylko dotąd zużywają ci, którym ją dał, i na bezczelną wzgardę wszystkiego na zewnątrz. Czynu trzeba, ale jakiego? szczególnie w literackim kierunku, z jakiej żyły ducha?

jaka jest nasza narodową. Mickiewiczowi zdaje się, że wszystko, co we Francji lub Niemczech ludzi interesuje, jest dowolnie dlatego tylko, że tu przypadkowo duch boski obrót wziął i że u nas dać można inny, nie znany dotąd, i na nim oprzeć charakter rasy i narodu. Prawda jest pośrodku, bośmy ludźmi z ziemi i nieba. On boską strefę tylko wtlacza. Wy się trzymać winniście bardzo, bo to grozi wyłowieniem w kraju wszelkiego szlachetnego popędu do nauk i skierowaniem go w tę tylko religijno-uczuciową stronę, a tam walka ze śmiercią.

Kiedy się zobaczymy, mój Auguście, nie wiem, najpewniej w Dreźnie. Zależny jestem w tej mierze od listów od Aleksandra, który nagli mnie do interesów i swego żenienia się do domu, a tam groźno mi. Jeśliś możesz, Auguście, przyslij mi 2000 fr. z tytułu teorii Mick[iewicz], rozwijanych na ostatnich lekcjach o własności, wedle których Polacy prawdziwi wzgardę dla niej zawsze mieli i mają, a jej dzisiejsza kodeksowa formuła jest napływem barbarzyńskiego Zachodu⁵. Ja Ci jednak za powrotem wedle tej formuły solennie zwrócę. Na Aleksandra z przyczyny funduszków gniewam się. Ty nie znasz zapewne więzów życia i kłopotów tego rodzaju. Wymyśl i przeprowadź w Polsce organizację społeczeństwa taką, w której by każdy człowiek z ujrzeniem światła znalazł się w pewnych koniecznych warunkach materialnego życia. Taką przyszłość społeczną bez zawodu wiek nawet już nasz ujrzy. Emigracja polska za przykład służyć może, jak nienormalny stan ducha, umysłu i humorów sprządza niedostatek i bieda. Demokraci tutejsi krew i życie swe za taką organizację w każdej chwili dadzą.

Kochaj Twego

Ad/ol/jfa

Za listy wdzięczne podziękowania Ci. Czy prawda, że żenisz się?⁶ Ktoś z Poznańskiego pisał z P. Gr.⁷ Tymczasem adresuj jak dawniej. Dzieło o arystokr[acji] tu zapewne dopiero opublikujesz⁸.

¹ Nawiązanie do wykładu w Collège de France z 9 V 1843 (zob. Mickiewicz, *Dzieła*, Wyd. Jubileuszowe, t. 11, s. 149—150).

² Podobnie jak w liście Krasińskiego do Cieszkowskiego chodzi tu o towianczyków.

³ W tym okresie daje się zaobserwować zbliżenie E. Quineta do towianizmu. W swych wykładach w Collège de France rozwijał pogląd, iż życie społeczne i polityczne należy oprzeć na zasadach *Ewangelii*; był również przekonany, że wzorem postawy chrześcijańskiej są wielkie postaci historyczne realizujące zasady chrześcijaństwa w działalności politycznej. Poglądy te były zgodne z poglądami Mickiewicza oraz Koła (zob. W. Weintraub, *Profecja i profesura. Mickiewicz, Michelet i Quinet*. Warszawa 1975, s. 133—135).

⁴ Mowa o filozofii niemieckiej.

⁵ Problematykę tę wprowadził Mickiewicz do wykładu *Badanie historyczne i filologiczne*, z 16 V 1843 (zob. *Dzieła*, Wyd. Jubileuszowe, t. 11, s. 295—310).

⁶ Brak informacji o ówczesnych planach matrymonialnych Cieszkowskiego.

⁷ Skróków tych nie udało się rozszyfrować. Może odnoszą się do osoby, z którą miał się żenić Cieszkowski?

⁸ Mowa tu o dziele Cieszkowskiego *De la pairie et de l'aristocratie moderne* (Paryż 1844).

2

Paryż, 12 września 1843

Z niecierpliwością wielką słów Twych, kochany Auguste, wyglądałem, boś tam miał na hydrę moją, na stosunki krajowe i domowe spojrzeć. Cicho w pierwszych, choć trochę bać się miałem przyczynę, ale smutno w drugich. Aleksander, biedak, pruje mi jękiem swym wewnętrzności. Żydy zabijają go — to Judasza duch wciągnął go bez potrzeby w ten interes. On nie wie, co mnie to już kosztuje. Zarznął się przez zbytnią swą rzutność, wlaźł w obrzydliwą kałużę i teraz z gniewem ciągnie mnie. Jam w kwiecie te stosunki zostawił tak pięknym, że potrzeba nam było obóm pół godziny na dzień myśli, żeby mieć 50 000 intraty przynajmniej. Zamiast pilnować *status quo*, uniosła go źle skierowana, naturalna jego czynność i zagrzął, mnie na męki pieniężne za granicą wystawiwszy.

A już wracam z postanowieniem pomsty i zemsty, z odwagą i czołem nie tylko śmiałym, ale dalibóg, miedzianym na pewien czas. Nie chcę być znanym wcale przez świat, dopóki nie stanę jak trzeba znów, boć piekło na ziemi ssące ostatnie krople żywota bez pieniędzy dziś na świecie, a raczej bez spokoju bytowego. Jednym ruchem przewidzę koniec i niezawodny rezultat, płacziwą rezygnacją Aleksandra nie ukontentuję się, a w razie przeciwnym rejteruję na chłopą nawet w Poznańskim, 6 godzin na dzień w pocie czoła ziemię uprawiając. Ale dosyć tego brudu.

Przedświt podobał tu się wznioślejszym duszom¹. Umysły w antynomii politycznej uporczywie zostające nie lubią, a nawet nienawidzą modlitw i tego kieronku mesjanicznego, tym bardziej że mu Adam tak dziwny kształt dał polityczny. Wreszcie, to zbiorowisko ludzi, co się emigracją nazywa, jest dziś materialnie i duchowo bez środka i serca. Tych, co kiedyś wyższą literaturą interesowali się, porwał, uniosł, zgniółł i samodzielność odebrał Adam do tego stopnia, że tam już ani tendencji, ani taktu, ani zdania, ani pojęcia nie ma. Dotąd ruina — bodajby na pewien czas — a bieda w charakterze nawet rodzi złośliwość. Słowacki jeszcze trzyma się, dumając i myśląc, jak by się, jako on, z siebie i przez siebie postawić. Dawny moment dumy gra w nim i burzy go wewnątrz. Widać w nim wielką potęgę natchnienia, troskliwą i długą kulturą hodowaną. Tłomaczy Calderona miarowe tragedie². Ta w ogólności ciętość charakterów, tak nielegalnie i bezzasadnie zinkarnowała się, że zabija życie i twórczość w ludziach. Każdy uporczywie trzyma się swego, rad z uznania kilku już. Nie ma socjalności, nie ma materialnie nawet punk-

tu, w którym by z pewną solidarnością zdanie pojawić się, osobistość wybić mogła.

Kto napisał *Przedświt*? Słowacki wspominał mi, że Zygmunt, jam przeczył, przyznając tylko ojcostwo duchowe, wpływ może słowa bezpośredni. Po takiej gawędzie, nazajutrz w ambarasie odwoływał, nie wiem dlaczego z taką urzędowością, przypisując Gaszyńskiemu³.

Tow[iański] pojechał do Rzymu, Mick[iewicz] nie. Ostatni jest w Lozan[nie, dokąd i żona jego w tych dniach pojechała⁴. Mimo kursu nie sądz, żeby Adam tak bardzo o sprawę tę dbał. Ostygł, przyjrawszy się z wolna drugiej stronie, ostygł niemało, zapewne widząc się nie pierwszym. Na tożsamość umysłu i pism Twoich ja mu dopiero uwagę zwróciłem, rozgniewawszy się za porównanie z żołnierzami rosyjskimi⁵. Do tej chwili nie wiedział. On wreszcie jeden tylko zdolny był dostrzec przynajmniej, inni nie. Stałeś tu wysoko, jak przyjedziesz, zrobisz, co będziesz chciał, z emigracją. Tu brak człowieka inicjatywy w elementach życia, wszyscy zużyli się, drgając tylko konwulsyjnie, ale nie żyjąc ciągle. Bieda dobija. Młodzież cała Wam jest bardzo przychylną, stare nam tylko nazwiska patrzą i mówią z pewną ostrożnością o niezrozumiale im ruszającej się młodszej generacji. Czyn, takt, ciąg, wszystko przełamie. Jam się zizolował pod wpływem niepewności przyszłego zatrudnienia mego. Znam i krajowego, i paryskiego świata wszystkich, nie żyję z nikim. Jestem dla siebie i drugich jeszcze zagadką, wreszcie, światu dziś wprzód czynu, książki przynajmniej, potem słowa dopiero potrzeba, gadanie mało znaczy. Stąpam bardzo nieśmiało, bo nie wiem, czy jednostajności dotrzymam. A stosunek to ciężar albo życie stosownie do prowadzenia go i możliwości utrzymania. Jestem jak orzeł dziś do ziemi przykuty, nie śmiem w błękit otaczający mnie patrzeć, takim się strzepotał i ogłuszył wielkimi skrzydłami. Pod wpływem listów Aleksandra, świata i życia, które tam przyjąć muszę, nieraz nicość i śmierć mi w oczy zajrzała, mignęła swym znanym Ci zapewne lustrem, niejedną bryłę lodu na głowie stopiłem i nieraz płakałem po ulatującej z niej przytomności człowieka po ziemi chodzącego. Po większej części burzę mam w piersiach, bo kajdany ciała nie pozwalają mi ująć żywota teleologią. Obecność zabija przyszłość i pośredniczący jej spokojny czyn, dialektyka pożera czas, kręcę się w błędnym kole, bo mi brak środków do zmanifestowania woli rozsądkiem i zdrowym zużyciem świata kierowanej. Ale zrobi się to, nie zbraknie mi na sile czynu i znalezieniu sobie swego miejsca. Od dwóch miesięcy kombinuję wyłącznie w interesach, odgrzebując w duszy i odradzając się na nowo w bytowej udzielnosci. Podeschłem już w ciebie przez te walki.

Adam przeczuwa Cię — musi tak, choćby nie chciał. On pokochał się w śmierci, a tęskni i płacze za życiem. Jest to jednak dziś jeszcze silny umysł i szlachetna dusza. Wydaje odnalezioną pierwszą część *Dziadów*, odpracowaną wedle prapolskiej wersji w dzisiejszych wido-

kach⁶. Ja temu nie wierzę — mimo dumy ma on przecież jakąś nie-dbałą prostotę w charakterze, budzącą wielki szaconek. Szkoda, że tak umarżający wpływ na innych wywiera. On z nimi nie żyje wcale, Francuz żaden ani drgnął. Frankcja [!] Żydów między nimi na papieża za Ankonę zagniewana⁷. Towiań[skiego] sztychuja z promieniami i gwiazdami. Jak jednak bezpośrednio geneza ideów rozwija się normalnie. Lamartina obecna pozycja polityczna, *democratie pacifique*, spekuluje jakby po przejściu⁸.

Na Twoją pracę zaostrzoną jest tu bardzo ciekawość polska, ja nią pałam, bo nie mogę przyjść w sobie do tej równowagi czynnej i spokojnej, z której życie płynie i postępowanie jedynie czasowi naszemu odpowiada. Zapadam jeszcze często na te hymny zwycięstwa i boleści ni-cości. Brak należytej organizacji rodzi często rozpacz i nie dozwala rozwinięciu w sobie uwrierskiego momentu praktycznego, bez czego do prawdziwego czynu przyjść nie można.

Rozeszła tu się wieść z pism niemieckich i listów prywatnych o areztowaniach w kraju wielu osób. Czy to prawda?⁹ Powrót mój w takim czasie nie byłby właściwy. O ruchu myśli niemieckiej po wyjeździe mym nic nie wiem. Michelet nie chce Ci przyznać postępu¹⁰, powiada naiwnie, że sam nawet wyznajesz, że jesteś konserwatystą i chcesz stare przesady utrzymywać, poza którymi dziś już wszyscy oświeceni ludzie znajdują się. Jak to trudno powagę i dobrą wiarę nauczyć się utrzymywać, rozmawiając o tych kwestiach z innymi ludźmi. Mnie jeszcze serce puka, a z początku tom mdlał z rozdrażnienia na kursie Mickiewicza. Miałem jednak odwagę przy rozejściu się powiedzenia mu, że nie jego, ale moje łyzy zwyciężą, bo on[e] są łązami sprawiedliwości. Z Leroux¹¹ poznałem się, szukając go 50 razy, bo nie daje adresu swego i polować na niego trzeba. Przedstawił mi się oryginalnie, zacząwszy od wyznania, że zapomniiał już o filozofii i od kilku miesięcy pracuje nad wynalazkiem prasy drukarskiej. Nie zna Niemców, nie czytał Rozenkranza¹² i nie wiedział. I jemu stary świat. Czas nasz charakteryzuje ogólną dekompozycją, naturalnie przez niemoc tworzenia go.

Jakżebym rad stawić się w Twej teбайдzie¹³ naukowej, jeśli ten jeden tylko tytuł jej przynależy. Poznanie bliższe Zygmunta będzie dla mnie świętem uroczystym. Przedziela [mnie] od stanowczego słowa niemienie do tej chw[ili ri]postu i potrzebnych pieniędzy. Pisałem natychmiast do brata — czas wystarcza, tylko on nie zwykł próśb mych słuchać i na listy zaraz odpowiadać, a ja na jego łasce do tej chwili. Dla pewności, jeśli masz tu jaki stosonek a łaskaw jesteś, zrób tak, żeby tu który z bankierów tret mój na 2000 fr. *payable à domicile*¹⁴ przyjął. W każdym razie obróć się i być muszę. Wyjadę w początku p[rrzyszłego] m[iesiāca].

Do towarzystwa filozoficznego gotują się materiały, jak mi Cybul-

ski¹⁵ pisał. Cytował mi także zdanie Bauera¹⁶ o Twej eklezji¹⁷. Z Be-
tyną¹⁸ i po knajpach ze studentami ten ostatni podobno żyje.

Mój dotychczasowy dyletantyzm naukowy wszakże był koniecznym
i wiele zespolonym z przypadkowym daniem natury. W obliczu sumienia
i wszechstronnego rachunku — trochę może tylko w żywocie swym
miałbym sobie do wyrzucenia i to, że ziemią zanadto pogardzałem. Ułożę
się przecież i przyjdę do równowagi przykazanej. Zaś nikt zgola ruchem
tym nie interesuje się. Kiedyś pozna świat potęgę narodowości naszej
i opatrzny jej los. List oddałem.

Kochaj najmoc[niej]

Ad[dol]f[a]

List nosi adres: „Monsieur / Mr le Comte Auguste Cieszkowski / à Wierze-
nica / près de Posen par / Berlin”.

¹ W maju 1843 wyszedł w Paryżu bezimiennie poemat Krasińskiego *Przedświt*,
z dedykacją sugerującą autorstwo K. Gaszyńskiego.

² Mowa tu o ówczesnej intensywnej pracy Słowackiego nad przekładem *Księcia
Niezlomnego* Calderona; już w pierwszej poł. stycznia 1844 dramat ten został
wydany.

³ W dwóch zachowanych listach Słowackiego do Krasińskiego, z 1 VI
i z 3—4 VII 1843, autor *Anhellego* pisał szeroko o *Przedświcie* i dawał wyraźnie do
zrozumienia, iż odgadł właściwego autora poematu, mimo sugestii znajdującej się
w dedykacji. Opisana tu scena i niespodziewana zmiana stanowiska Słowackiego
wiąże się niewątpliwie z otrzymanym zapewne w sierpniu nie znanym dziś listem
Krasińskiego (odpowiedź na list Słowackiego z 1 VI 1843). Prawdopodobnie twórca
Przedświtu, swoim zwyczajem, prosił Słowackiego o nieujawnianie autorstwa
poematu. Zob. *Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Opracował E. Sawrymow-
icz. T. 1. Wrocław 1963, s. 518—522, t. 2, s. 8—12, 22.

⁴ Informacje nieścisłe. Mickiewicz w lipcu 1843 bawił w Brukseli dla widze-
nia się z Towiańskim, po czym 6 VIII obaj opuścili Brukselę — Towiański z za-
miarem udania się do Rzymu, Mickiewicz z zamiarem powrotu do Lozanny. Obaj
przybyli do Lozanny około 7 IX, w tym samym czasie przyjechała tam też Celina
Mickiewiczowa. W Rzymie znalazł się Towiański dopiero 1 października (zob.
Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France*, s. 465, 505, 512).

⁵ Nawiązanie do fragmentu wykładu Mickiewicza w Collège de France
z 9 V 1843, w którym poeta poddał krytyce filozofię Trentowskiego i Cieszkow-
skiego za to, iż popadła „w niewolę myśli niemieckiej”, że filozofowie ci przypo-
minają „owych Polaków, których spotyka się niekiedy w armii rosyjskiej czy
austriackiej, co to straciwszy wiarę w sprawę narodową służą pod wrogimi sztan-
darami, a przecież szerzą w wojsku niebezpieczne wzburzenie” (*Dziela*, Wyd. Ju-
bileuszowe, t. 11, s. 150).

⁶ W liście do J. B. Zaleskiego pisał Mickiewicz 7 I 1840 (*Dziela*, Wyd. Ju-
bileuszowe, t. 15, s. 307): „w auguście czy w septembrze [1839] napisałem albo
rzuciłem na papier kilkadziesiąt wierszy w celu robienia pierwszej części *Dziadów!*
[...] Inspiracja mnie opuściła i przestałem pisać”. Pracę nad częścią I *Dziadów*
rozpoczął Mickiewicz jeszcze w Kownie, zimą 1820—1821; wyjeżdżając z kraju zabrał
ze sobą rękopis w zamiarze wykończenia utworu. Autograf zachował się w Muzeum
Mickiewicza w Paryżu. Pierwodruk ukazał się dopiero w tomie 3 paryskiego wy-
dania z lat 1860—1861. Podobiznę autografu opublikował W. Floryan (*Podobizna*

„Dziadów” części I. Wrocław 1971). Zob. też A. Semkowicz, *Bibliografia utworów A. Mickiewicza do r. 1855*. Warszawa 1958, s. 35, 123—124.

⁷ Aluzja do opuszczenia w r. 1838 Ankony, wchodzącej w skład Państwa Kościelnego, przez wojskową ekspedycję francuską, która przebywała tam od r. 1831.

⁸ Alphonse Prat de Lamartine został w 1830 r. wybrany członkiem izby deputowanych, prowadził w latach czterdziestych ożywioną działalność polityczną i publicystyczną. Rząd Ludwika Filipa ofiarowaniem różnych godności starał się go przeciągnąć na swoją stronę.

⁹ W końcu sierpnia 1843 aresztowano głównych przywódców związku konspiracyjnego z Warszawy i Lublina.

¹⁰ Zapewne Karl Ludwig Michelet (1801—1893), niemiecki filozof i historyk filozofii, lewicujący heglista, profesor uniwersytetu berlińskiego, wydawca dzieł Hegla. W latach 1837—1838 wydał główne swe dzieło: *Geschichte der letzten Systeme der Philosophie in Deutschland von Kant bis Hegel* (t. 1—2). Cieszkowski był jego uczniem. W roku 1845 założyli wspólnie w Berlinie Towarzystwo Filozoficzne (Philosophische Gesellschaft).

¹¹ Pierre Leroux (1797—1871), francuski socjalista utopijny i myśliciel społeczny, redaktor i współpracownik szeregu pism społeczno-politycznych (m. in. „Trybuny Ludów”).

¹² Johan Karl Rosenkranz (ur. 1805), filozof niemiecki ze szkoły Hegla, wykładał filozofię w Królewcu, autor szeregu dzieł filozoficznych.

¹³ Mowa o Wierzenicy jako miejscu cichym i odosobnionym, sprzyjającym skupieniu i rozmyślaniom.

¹⁴ Weksel płaćny w miejscu zamieszkania.

¹⁵ Wojciech Cybulski (1808—1867) wykładał wówczas historię literatur słowiańskich na uniwersytecie w Berlinie.

¹⁶ Bruno Bauer (1809—1882), niemiecki filozof, teolog i publicysta, jeden z przywódców „lewicy heglowskiej”.

¹⁷ Mowa tu zapewne o krytyce mesjanistycznych teorii Cieszkowskiego.

¹⁸ Chodzi prawdopodobnie o Bettinę (tj. Elisabeth) von Arnim, z domu Brentano (1785—1859), pisarkę niemiecką, entuzjastkę i przyjaciółkę Goethego, zwolenniczkę socjalizmu utopijnego, występującą przeciwko uciskowi politycznemu Polaków (*Polenbroschüre*).